

Przewrót w nauczaniu historii w Rosji Sowieckiej

Moskwa, w czerwcu.

Komisariat Oświaty wydał niedawno rozporządzenie, które w Związku Sowieckim podzieliło jak senacja. Rozporządzenie to dotyczyło zmiany sposobu i metody nauczania historii w szkołach sowieckich. Dawniejszy, czysto „klasowy” sposób nauczania historii okazał się wprost niedorzeczny. Dzieci po ukończeniu szkoły nie znały nawet

11.VI.1934.

Mała Ententa i ZSRR zbliżone bezpieczeństwem

Dokonane 9-go b. m. w Genewie nawiązanie prawidłowych stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Czechosłowacją i Rumunią, wkrótce zaś także Jugosławią, mniej zmienia istniejący już układ stosunków, niż zapowiada jako wskazówka na przyszłość.

Już układ londyński z 8.VII. 1933 o określeniu napastnika, podpisany przez Rosję i przez państwa Małej Ententy, był oznaką wyrównywania. Stała Rada Małej Ententy, na jednym ze swych kolejnych posiedzeń, w Zagrzebiu 29.I.34, uznała przeprowadzenie tego wykładu, w odpowiednich warunkach dyplomatycznych i politycznych, za pożądane. Obecnie, po zetknięciu się pp. Benesza, Jewitcza i Titulescu z p. Litwinowem w Genewie, na podstawie ponownej uchwały Stałej Rady Małej Ententy, stwierdzającej, że warunki już istnieją, wymiana pism o nawiązaniu stosunków już się odbyła 9.VI.34 między p. Litwinowem a p. Beneszem i p. Titulescu, a trzecia oczekiwana jest po porozumieniu się p. Jewitcza z Białogrodem.

Zresztą już od podpisania 17.XI.33 w Waszyngtonie, przez Prezydenta Roosevelta i p. Litwinowa, nawiązania stosunków dyplomatycznych między St. Zj. a ZSRR i mianowania ambasadorów, odrębność Rosji, przez luki w stosunkach międzynarodowych, jest u schyłku.

Wskazówka na przyszłość jest wyraźna.

Zbliża się wniesienie i załatwienie, bodaj na najbliższym Zgromadzeniu Ligi we wrześniu r. b., sprawy wstąpienia Rosji Sowieckiej do Ligi Narodów, które będzie poważnym przeobrażeniem mapy należących i nienależących do Ligi państw na kuli ziemskiej.

Ze wstąpieniem zaś i nawet już zbliżeniem ZSRR do Ligi wiąże się dalsze wzmacnianie budowy bezpieczeństwa. Jest to dzisiaj wytyczną polityki zagranicznej Sowieckiej, które, spoglądając na Japonię na swym wschodzie, a na Niemcy na swym zachodzie, przywiązują wiele wagi do przedsięwzięcia na rzecz wzmocnienia ręką bezpieczeństwa i widoków pokoju. Uchwała komisji głównej Konferencji Rozbrojenia z 8.VI.34 dobitnie poparła to dążenie, zalecając pracę nad powiązaniem usiłowań poszczególnych grup państw w tym kierunku z całością przygotowań umowy powszechnej. W każdym razie, pod temi znakami, nie ustają obecnie dążenia do umowy o współpracy i wzajemnej pomocy przeciw napadom, zawartej przez państwa, skłonne ku temu, skoro nie wszystkie jeszcze, z Wielką Brytanią na czele, skłaniają się ku umowie powszechnej.

Na tej drodze, zaznaczonej znowu 9.VI.34 zbliżeniem między ZSRR i Małą Ententą, będzie się dalej posuwał rozwój zdarzeń, w duchu wzmocnienia bezpieczeństwa, czyli w kierunku dla Polski najistotniejszym.

Stanisław Stroński

Turniej Brydżowy

Z okazji objęcia Zarządu Bridge Room'u w Hotelu Europejskim przez Wydawnictwo „Bridge” zostanie rozegrany w dn. 14 czerwca b. r. o godz. 10.30 w apartamentach Bridge Room'u (Sala Pompejańska) Wielki Turniej Brydżowy parami o pułk tego klubu. Zgłoszenia uczestnictwa w tej wysoce interesującej imprezie przyjmie Administracja Miejskiego „Bridge” ul. św. Barbary 12, tel. 9-16-81 w godzinach biurowych i Zarząd Bridge Room'u w Hotelu Europejskim codziennie od godz. 19.

najważniejszych faktów z historii Rosji i świata.

Czem objaśnić można tę tak wielką zmianę w poglądach oficjalnych sowieckich kół na studia historii? Prasa sowiecka przynosi cały szereg przykładów, świadczących na jak niskim poziomie znajdowała się w Rosji sowieckiej nauka historii. Według słów organu Komisariatu Oświaty „Za komunistyczne proświeszczenie”: „cały kurs historii w szkole średniej dotyczył właściwie trzech elementów i faktów: 1) niewolnicy (chłopi) byli uciskani, 2) niewolnicy (chłopi) buntowali się, 3) drogi handlowe zdobywało się. Obojętne jest, czy mówi się o Egipcie, Rzymie, o średniowieczu czy o Rosji za panowania Piotra czy przed Piotrem, o XVIII czy XIX wieku — na wszystko miało tę samą miarę”.

Nie więc dziwnego, że studenci, którzy musieli uczyć się historii podług nieszczerliwego podręcznika Gukowskiego i Trahtenberga, spoglądając na tę książkę wrogo i powiadając, że napisana jest „nudnym i ciężkim językiem”. Niemniej jednak zainteresowanie historią u dzieci i młodzieży jest wielkie. „Trzeba wiedzieć — pisze specjalny korespondent wspomnianego pisma ze Staliu w Donieckim Zagłębiu — jak uczniom klasy 6 zapłonęły oczy, kiedy w „wolnej rozmowie” po egzaminie zadano im pytanie, czy czytali jakieś książki historyczne. Okazało się, że młodzież namigłynie czyta cykl „Życie wybitnych ludzi”, powieści Wiktora Hugo, Sienkiewicza, Dumas. O Wiktorze Hugo jeden z uczniów z entuzjazmem oświadczył nawet:

— Jak ten umie wspaniale przedstawiać historię! Gdyby tak nasze podręczniki przynajmniej trochę podobne były do tych książek!

Odpowiedzi uczniów przy prostych egzaminach wprost zdumiewają niewiast. Tak np. w pewnej szkole w Simferopolu uczeń Ponomarenko opowiadał o angielskiej rewolucji.

— I król i parlament obaj żyli w Anglii i spowodu kościoła doszło pomiędzy nimi do kłótni.

Albo miała rozmowa pomiędzy uczniem a nauczycielem:

— Kiedy wybudowano Piotrogród?

— W 1703 roku.

— Kto wybudował Piotrogród?

— Piotr Wielki.

— Na czym wybudowany jest Piotrogród?

— Na kościach robotników.

W pewnej szkole w Stalingradzie odpowiedział uczeń na pytanie, kto to był Napoleon, pięknie, szybko, bez zastanowienia się:

— Po wielkiej rewolucji francuskiej Napoleon stał się dyktatorem Francji, potem prowadził wojny ze wszystkimi państwami i za to wysłany został na wyspę, stamtąd uciekł i począł walczyć z królem i znowu posłany go na wyspę i potem na wyspę zmarł.

„Ale kto to właściwie był Napoleon?” — szczerze zapytuje się współpracownik „Za komunistyczne proświeszczenie”, — z kłótni państwami walczył? Jak nazywała się wyspa, na którą został zesłany, z którym królem walczył po pierwsze wygnaniu? To wszystko pozostało dla chłopca tajemnicą. W jego głowie jest tylko martwy schemat. Albo na pytanie nauczyciela: „Powiedz mi, co wiesz o Pugaczewie?” uczeń ósmej klasy stalingradzkiej szkoły Aleksajew począł obszernie opowiadać o społecznym znaczeniu pugaczewskiego ruchu, o tem, jakie poparcie ruch ten znajdował wśród ówczesnego rosyjskiego proletariatu. Ale Pugaczewa jakby na świecie nie było. O nim samym uczeń nie powiedział. Przy egzaminach okazało się wyraźnie, że młodzież szkolna nie potrafi orientować się w najważniejszych faktach z historii Rosji i świata.

Nie więc dziwnego, że ostatecznie postanowiono położyć kres niestętu. Trudno jednak będzie wszędzie w umysłach uczniów nowe fakty historyczne w ramach nowego systemu nauczania, a o wiele trudniej będzie postarać się o nauczycieli, którzyby w ten sposób mogli nauczać historii. Nauczyciele bowiem, którzy ukończyli Komunistyczny Instytut Pedagogiczny, właśnie przygotowani są do takiego tylko nauczania, które obecnie okazało się niewłaściwe. Przyzwyczajeni do tego, co uczniom wykładało, że cała historia dotyczy tylko walk klasowych i że osoby nie odgrywają w historii żadnej roli. Dlatego też sowieckie władze szkolne domagały się, aby nauczyciele historii odbyli nowy kurs i rozpoczęli naukę według nowych metod, tak, aby uczeń potrafił orientować się w faktach historycznych. Niełatwo będzie zyskać w krótkim czasie potrzebną ilość nauczycieli, którzy odpowiadali by wymaganiom komisarzy oświaty ludowej. Buhnowa.

St. Ogr.

Ostre zarządzenia w Austrii Przeciwno akcji terrorystycznej

WIEDŃ. 10. 6. — Akcja terroru w Austrii trwa. Ubiegłej nocy dokonano wielu zamachów na torach kolejowych pod Wiedniem. Rzucono też granat do szkoły ludowej w jednej z dzielnic Wiednia, przyczem wybuch uszkodził wejście i rozbił wszystkie szyby. Rzucono też bombę na żydowski dom modlitwy, a basen kąpielowy w Praterze obiano naftą.

Prasa donosi, że cała akcja terrorystyczna zorganizowana została przez hitlerowców i że jej centrala znajduje się w Monachium. Rada ministrów obradowała w niedzielę w ciągu kilku godzin, zastanawiając się nad sposobami walki z terorem.

WIEDŃ. 11. 6. (PAT.). O g. 12-iej w nocy ogłoszono komunikat urzędowy o uchwałach dzisiejszej rady ministrów, zapowiadający bezwzględna akcję przeciwko terrorystom.

Komunikat stwierdza, że akcja terrorystyczna kierowana jest jednolitym przez centralę, znajdującą się w Niemczech. Rząd austriacki postanowił utworzyć w każdej gminie ochotniczą straż mieszkańców, której zadaniem będzie zwalczanie terrorystów i współdziałanie z władzami. Członkowie straży będą przesługiwać te same prawa, co służbie bezpieczeństwa.

Rząd wyznacza również nagrody za doniesienia, mogące doprowadzić do wykrycia zbrodni. W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie, zapewniające szybki i surowy wymiar sprawiedliwości. Kara śmierci będzie stosowana z bezwzględnością. Rząd przekonany jest, że ludność zrozumie powagę sytuacji oraz szkodę, jaką zamachy wyrządzają życiu gospodarczemu Austrii, i poprze w całej pełni działalność władz sądowych i władz bezpieczeństwa.

„Współdziałanie ludności — kończą się wywody komunikatu — jest konieczne, aby cudzoziemcy, zwierzający Austrię, czuli się bezpiecznie”.

— Państwo narodowe - socjalistyczne — powiedział mowa — mogłoby powołać trybunał, który zająłby się bliżej działalnością polityków centrowych w listopadzie 1918 r., zwłaszcza zaś stanowiskiem, jakie partja centrowa zajęła na „Śląskim Wschodzie”. Narodowi socjaliści tego nie uczynili, muszą jednak obecnie zastrzec się przeciwko wtrącaniu się do polityki państwowej.

Unormowanie stosunków rosyjsko-rumuńskich Wymiana listów

BUKARESZT. 10. 6. — Urzędujemy donoszą, że między Litwinowem i Titulescu nastąpiła wymiana dwu jednobrzmiących listów. W pierwszym liście jest mowa o postanowieniu nawiązania między obu rządami normalnych stosunków dyplomatycznych.

W drugim liście powiedziano m. in.:

„W dążeniu, by nawiązane dziś stosunki dyplomatyczne mogły się rozwijać w sposób normalny w kierunku coraz większego zbliżenia i rzeczywistej trwałej przyjaźni, mam zaszczyt potwierdzić układ następujący:

Rządy obu naszych krajów gwarantują sobie pełną i całkowitą poszanowanie suwerenności każdego z naszych państw i powstrzymanie się od wszelkiego bezpośredniego, czy pośredniego mieszania się do spraw wewnętrznych oraz rozwoju drugiego państwa, a w szczególności od wszelkiego rodzaju agitacji i propagandy oraz jakiegokolwiek ich popierania”.

Powyższa wymiana listów przy

Nędza kresowej wsi

(Od własnego korespondenta ABC)

Wilno w czerwcu.

Włażmo, że w całej Polsce stosunki obecne na wsi są niezmienne i opłakane. Ale trzeba dopiero spojrzeć oko w oko z rzeczywistością na jej najgorszych odcinkach, aby się przekonać, jak wygląda sytuacja, którą określić można tylko formułą, iż „gorzej już być nie może”.

Do takich najsmutniejszych odcinków polskiego życia należy północno - wschodni kąt Wileńskiego, na granicy łotewskiej i sowieckiej, obejmujący powiaty: braskawski i dziśnieński. W całej Polsce — z wyjątkiem chyba dwóch trzecich najbardziej niebezpiecznych powiatów na Podkarpaciu, niema nigdzie tak marnej wydajności ziemi, tak niskiej kultury gospodarczej, tak daleko posuniętej nędzy ludności.

Chłopi już oddawna zapomnieli, jak wyglądała zapalka. Kiedyś, przed paru laty, rozpyliło się jedną na cztery kawaleczki — teraz już i to należy do zapomnianych legend przeszłości, w cha-

tach wiejskich króluje przedhistoryczne brzośwo.

Nafta? Owszem, są jeszcze gospodarstwa, przechowujące jako rzadki skarb pół butelczyny nafty, ale tylko od wielkiego święta. Litra nafty kosztuje rzecz 60 gr., a skąd wziąć pieniędzy na jej kupno, skoro za jajka, jeśli się z wielkim trudem uda je sprzedać, można dostać po 3 grosze za sztukę. Kura kosztuje 80 groszy — a i to trudno o nabywców.

Chłop kresowy żyje w warunkach niesłychanie prymitywnych. Jakiś stary koźuch na grzbiecie i siermięga, pamiętająca jeszcze czasy dobrej koniunktury, obecnie pieczołowicie łataną. Nowe buty, kosztujące 20 złotych, są niedostępnym luksusem, w powszechnym użyciu są łapcie, albo też dodaje się do starych cholew drewniane podszwy.

Nawet czarny razowy chleb stał się przysmakiem od wielkiego święta. Pożywienie ludności stanowi wodnista papka z maki owsianej lub żytniej. Soli używa się niemal wyłącznie tylko bydlęcej. Aby pozabawić ją trujących składników, gospodynie moczą tę sól, zawiniętą w szmaty, w wodzie, póki nie otrzymają słonego roztworu: wtedy resztę czernionej lub czarnej soli dostaje bydło, a słoną wodę dolewa się do potraw.

Cukier? Ten również należy już do legendy. Istnieje przecież szumgłowana sacharyna łotewska, tej się używa na święta.

Długie godziny wlece się chłopek na swoim marnym wózku, ledwie ciągniętym przez dychawiczną szkapę, aby dostać się do miasteczka i cały dzień wyczekać, może uda się coś sprzedać.

Młodoniemcy awanturują się Bójka skłóconych części Jung-Deutsche-Partei

KATOWICE, 11.6 (tel. wł.). W ubiegłą sobotę, w godzinach wieczornych zwolali Niemcy z opozycji Jung-Deutsche Partei wielki wiec w sali Powstańców w Katowicach.

Na wiec przybyło 800 osób z poszczególnych, skłóconych z sobą partji. Podczas dyskusji w czasie przedmowy p. Aksmanna z Jung-Deutsche Partei, powstała wielka wrzawa, a tuż potem bójka na pięści i łaski między zwalającymi się obozami niemieckimi.

Wobec tego obecny na sali komisarz policji zarządził rozwiązanie wiecu. Mimo to bójka trwała nadal, wobec czego wkroczyła policja, rozdzielając walczących z sobą Niem-

Strzelanina w Pabjanicach Policja oblega i zdobywa dom szturmem

ŁÓDŹ, 11.6 (tel. wł.). Pabjanice były terenem niezwyklej tragedji, która miała miejsce na jednej z głównych ulic Pabjanic, w domu przy ul. Łąkowej 29.

Dom ten należał do Marji Cieplowskiej. O godz. 1-szej w południe do mieszkania właścicielki domu wpadł z rewolwerem w dłoni jej bratanek, Roman Cieplowski, który bez słowa wymierzył z rewolweru do siedzących przy obiedzie i począł strzelać.

W pokoju w krytycznej chwili poza Cieplowską znajdowała się Marja Zawadzka, która jest kuzynką Romana Cieplowskiego, oraz jej mąż, Antoni. Cieplowski strzelił do Antoniego Zawadzkiego, ciężko go raniąc w pierś. Po chwili Cieplowski skierował rewolwer w kierunku swej ciotki, Marji, a następnie strzelił do kuzynki Zawadzkiej.

Cieplowska, ciężko ranna, ostatnim wysiłkiem wybiegła przez korytarz na ulicę. Bratanek pobił ją, w dalszym ciągu zasypując ją strzałami. Cieplowska padła na ulicy przed oknami swego mieszkania i natychmiast zmarła. Tymczasem w pokoju, wybiegł poranieni Zawadzcy.

Cieplowski, korzystając z tego, w okamgnieniu przez podwórze wrócił do swego mieszkania, które mieściło się w tymże domu na pierwszym piętrze, zaryglował drzwi od klątki schodowej, następnie podszedł do okna i stamtąd począł w dalszym ciągu strzelać do ciotki, leżącej na ulicy. Nie wiedział o tem, że strzela już do trupa swej ciotki. Odstosy strzelaniny zwały licznych przechodniów, którzy zaalarmowali policję.

Dookoła domu poczęły się groma-

Przez kilka tygodni cała rodzina odbierała smole od ust, „bierała jajka i masło, aby uzyskać trochę gotówki. I cóż? Za wór kartofli płać trzy złote, za kilogram masła dobrze, jeśli się dostanie 2 i pół złotego. Mąż tkwi na targowisku, uderając się o każdy grosz z żydowskimi pośrednikami, aby w końcu przyjąć narzuconą przez nich cenę, żona obchodzi wszystkie domy w mieście, aby spieniężyć kopę jaj i parę osiołek masła. Plon całego dnia wynosi 10 — 15 złotych, rzadko dosięgnie do 20-tu. Potem znowu trzeba głodować przez parę tygodni, nim się znów uda nowa wyprawa do miasta.

Sklepiki w miasteczku, czekające cały tydzień na dzień jarmarczny, aby coś utargować, słabą mają z niego pociechę. Chłop dziesięć razy zastanowi się, zanim wyda 10-groszówkę. Trzeba przecież przedewszystkiem zapłacić zaległy podatek, aby uniknąć licytacji. Na potrzeby osobiste i dla gospodarstwa zostaje parę złotych — te idą na rzeczy najniezbędniejsze, kupowane w minimalnych ilościach, po kilka lub kilkanaście groszy.

Przygnębiające wrażenie sprawia dziś wieś kresowa. Wyndziwna twarz, zgarbione grzbiety, przysięgłe spojrzenia. Czekają jakiejś zmiany na lepsze, ale już i sami niebardzo w nią wierzą. Na razie trwają w najprymitywniejszej vegetacji i z rozpaczą myślą o tem, jak dotrwać do zimy i — co po nich będzie. Czy na dobiek zlego nie pojawi się jeszcze nieurodzaj?

Wtedy położenie stałoby się już zupełnie bez wyjścia.

Z sali bójka przeniosła się na ulicę i gdyby nie szybka interwencja policji, doszłoby zarówno na sali, jak i na ulicy do wzajemnej krwawej masakry między walczącymi.

Jak mówią, wiec zorganizował z ramienia przeciwników Jung-Deutsche Partei niejaki p. Golec. Wystąpił on ostro przeciwko polityce Jung-Deutsche Partei i zaproponował utworzenie nowej organizacji pod nazwą „Volksfront”. Propozycję Goleca przeciwstawił się Aksmann i na tem też doszło do bójki. Poturbowani uczestnicy bójki z p. Aksmannem na czele, zwrócili się do policji z prośbą o ochronę w drodze do domu.

Strzelanina w Pabjanicach Policja oblega i zdobywa dom szturmem

ŁÓDŹ, 11.6 (tel. wł.). Pabjanice były terenem niezwyklej tragedji, która miała miejsce na jednej z głównych ulic Pabjanic, w domu przy ul. Łąkowej 29.

Dom ten należał do Marji Cieplowskiej. O godz. 1-szej w południe do mieszkania właścicielki domu wpadł z rewolwerem w dłoni jej bratanek, Roman Cieplowski, który bez słowa wymierzył z rewolweru do siedzących przy obiedzie i począł strzelać.

W pokoju w krytycznej chwili poza Cieplowską znajdowała się Marja Zawadzka, która jest kuzynką Romana Cieplowskiego, oraz jej mąż, Antoni. Cieplowski strzelił do Antoniego Zawadzkiego, ciężko go raniąc w pierś. Po chwili Cieplowski skierował rewolwer w kierunku swej ciotki, Marji, a następnie strzelił do kuzynki Zawadzkiej.

Cieplowska, ciężko ranna, ostatnim wysiłkiem wybiegła przez korytarz na ulicę. Bratanek pobił ją, w dalszym ciągu zasypując ją strzałami. Cieplowska padła na ulicy przed oknami swego mieszkania i natychmiast zmarła. Tymczasem w pokoju, wybiegł poranieni Zawadzcy.

Cieplowski, korzystając z tego, w okamgnieniu przez podwórze wrócił do swego mieszkania, które mieściło się w tymże domu na pierwszym piętrze, zaryglował drzwi od klątki schodowej, następnie podszedł do okna i stamtąd począł w dalszym ciągu strzelać do ciotki, leżącej na ulicy. Nie wiedział o tem, że strzela już do trupa swej ciotki. Odstosy strzelaniny zwały licznych przechodniów, którzy zaalarmowali policję.

Dookoła domu poczęły się groma-